

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu depozycji ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy?...zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postąpowanie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyróżnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, bicia i wybijanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczony, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2a nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rożnymiżli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Iz. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE WATERBURY, CONN.

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, iż za pomocą i kierownictwem Bożym, zgromadzenie ludu Pana w Waterbury, Conn. urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę 27 września b. r., na którą uprzejmie zapraszamy braci i sióstr z okolicznych a także z dalszych zgromadzeń. Prosimy też braci mówców, aby raczyli przybyć i usłużyć nam Słowem Żywota.

Konwencja odbędzie się na tej samej sali co w roku ubiegłym, to jest w "Russian Hall," 39 Crown Str., Waterbury, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano.

Blizszych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. Emilia Olshefska, 169 Bradley Ave., Waterbury, Conn.

W CHICAGO, ILL.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa. Filip. 1:2.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza przy łaskawej pomocy Pana, półtoradniową ucztę duchową, w dniach 26 i 27 września 1959 r. W sobotę od godziny 1 do 5 ppł., i w niedzielę od godziny 9 rano do 5 ppł.

Wszyscy bracia i wszystkie siostry, jako ta jedna wielka Rodzina Boża, którym możliwem jest przybyć, tak ze zgromadzeń blizszych, jak i bardziej oddalonych,

są niniejszem serdecznie zaproszeni i nader mile widziani, abyśmy znów mogli być onemi błogosławionemi uczestnikami tegoż jedyne go stołu Pańskiego, karmiąc się tym chlebą żywota wiecznego, dla podtrzymywania naszej duchowej egzystencji, duchowego życia, jako Nowe Stworzenia w Chrystusie.

Konwencja ta odbywać się będzie na tej samej sali, gdzie podobne zjazdy odbywały się w kilku latach minionych, a mianowicie: w sali "Northwestern" p.n. 2403-5 W. North Avenue, przy Western Avenue, na trzecim piętrze. Tel. BRunswick 8-0465.

W razie potrzeby, zwrócić się na adres sekretarza: br. A. Cieślak, 2306 So. St. Louis Ave., Chicago 23, Ill.

ECHO Z KONWENCYJ Z COVERT, MICHIGAN

Droży w Panu Bracia i Siostry: —

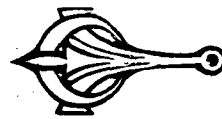
Z przyjemnością dzielimy się z Wami duchową radością, jakiej doznaliśmy na jedno-dniowej uczcie duchowej, w dniu 7 czerwca b. r. Echo braterskiej miłości i społeczności w duchu Chrystusowym rozbrzmiewa w sercach wszystkich, którym Ojciec Niebieski dozwolił zgromadzić się wspólnie na tej uczcie duchowej.

Zapewne te błogie i radosne chwile, w których Ojciec Niebieski obficie ubogacił darami i błogosławieństwem duchowym serca wszystkich, którzy się zjechali w Imieniu Jego, zostaną na długo w pamięci braci i sióstr.

(Dokończenie na str. 128.)



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVIII

SIERPIEŃ (AUGUST), 1959

Nr. 8

CZY POWOŁANIE DO RESTYTUCJI JEST TERAZ OTWARTA?

PEWIEN brat w prawdzie zdaje się być pod wrażeniem, że nauki w kwestii tu poruszonej, wykazane w tomie 5, wykładów Pisma Św., różnią się od tego co w tym względzie powiedziane jest w tomie 3. Brat ten dostrzega, że w tomie 5 wyrażony jest pogląd, iż restytucja nie może rozpocząć się prędzej aż ostatni członek kościoła ewangelicznego zostanie przemieniony, uwielbiony. Jednak zdaje się jemu, że tom trzeci uczy, iż wezwanie restytucyjne będzie w toku razem z kończącym dziełem wieku ewangelicznego.

Owe jaśniejsze określenie tegoż przedmiotu w tomie piątym podane było właśnie z tego powodu, że niektórzy odnieśli mylne wrażenie z tomu trzeciego, str. 240, gdzie powiedziane jest, że "zakończenie się łaski, czyli wysokiego wezwania w naszych czasach, w roku 1881, zastąpione jest ogólnym wezwaniem dla całego świata, aby korzystał z błogosławieństw i łask Tysiąclecia, na warunkach wiary i posłuszeństwa." A na str. 415 i 417, 418 jest powiedziane: "Gdy szczególna łaska ewangelicznego powołania skończyła się (w październiku 1881 r.) to zdawałoby się, iż błogosławieństwa dla świata powinny rozpocząć się." "Ponieważ to był czas (r. 1881), w którym skończyło się wysokie powołanie, zatem i czas na rozpoczęcie głoszenia o restytucji, czyli na trąbę Jubileuszową."

W kwestiach tak zawitych trudno jest czasami użyć słów dosyć dokładnych; szczególnie gdy w czasie pisania ich nie spodziewano się sprzeciwu lub krytyki. Gdybyśmy powyższe punkty określali ponownie, staralibyśmy się, aby określenia nasze były jeszcze wyraźniejsze aniżeli te w tomie piątym, by przez to uniknąć nieporozumienia. Myślą naszą jest, że zakończenie wysokiego powołania w roku 1881 było datą zaznaczoną i że od onego czasu należało spodziewać się rozwoju pewnych objawów restytucyjnych — pewnych dowodów, że błogosławieństwa restytucyjne były w procesie rozwoju. Nie zamierzaliśmy wysuwać myśli, że w r. 1881 i zaraz potem należało spodziewać się restytucji fizycznej, umysłowej i moralnej. Faktycznie nie widzimy, aby taka ogólna restytucja fizyczna była w pro-

cesie i nie należy spodziewać się tego, aż ofiary Dnia Pojednania (ofiary Chrystusa i Kościoła, w tym wieku ewangelicznym) zostaną dopełnione.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PO DOPEŁNIENIU OFIAR

Wykazaliśmy to już w broszurce "Cienie Przybytku Lepszych Oriar," opublikowanej w roku 1881. Tam jest wykazane, że pozafiguralny Najwyższy Kapłan nie przywdzieje szat ozdobnych, przedstawiających dostojność i autorytet panowania i błogosławienia, aż po zabiciu kozła Pańskiego, po spaleniu jego ciała poza obozem a tłuszczu na ołtarzu i aż po wniesieniu jego krwi do "Świątynicy Najświętszej" i po pokropieniu Ubłagalni. (Wykazaliśmy tam również, że kozioł ten był figurą na kościół i że wszystkie doświadczenia tam wyobrażone nie mogą być uzupełnione prędzej aż ostatni członek ciała Chrystusowego dopełni swej ofiary kompletnie). Dopiero potem najwyższy kapłan przystąpił do ołtarza, podnosił swe ręce i zaczął błogosławić lud, który w międzyczasie leżał skrucą przejęty na ziemi, w oczekiwaniu za owym błogosławieństwem, które obrazowo przedstawiało restytucję.

Pisząc przytoczone powyżej zdanie, że "zakończenie się łaski, czyli wysokiego wezwania w naszych czasach, w roku 1881, zastąpione jest ogólnym wezwaniem dla całego świata, aby korzystał z błogosławieństw i łask Tysiąclecia," spodziewaliśmy się, że czytelnik będzie miał na uwadze nasze dalsze oświadczenie, że chociaż powołanie, w swoim początkowym czyli obszernym znaczeniu, skończyło się w 1881 r., to jednak w pewnym specjalnym, czyli prywatnym znaczeniu, ono będzie trwać nadal, podobnie jak narodowa łaska nad Izraelem, chociaż skończyła się pięć dni przed ukrzyżowaniem naszego Pana, kiedy On powiedział: "Oto dom wasz pusztą zostanie," to jednak w znaczeniu osobistym, łaska Boża trwała wyłącznie nad Izraelem jeszcze przez następne trzy i pół lat, tylko że zamiast narodową, była łaską prywatną, osobistą. Na str. 241 (w tomie 3) staraliśmy się wykazać to

trwanie powołania ewangelicznego w innej formie, co uczyniliśmy następująco:

"Chociaż ogólne 'wezwanie' zakończyło się to jednak 'drzwi' nie są jeszcze zamknięte. Koniec 'powołania' a zamknięcie 'drzwi' to dwie oddzielne i odmienne rzeczy. 'Drzwi' stoją nadal otworem dla niektórych co chcą wejść i ubiegać się o ona wielką nagrodę współdziedzictwa w Królestwie, chociaż ogólne wezwanie ustało. Bóg przeznaczył pewną liczbę tych, którzy mają stanowić kościół, ciało Chrystusowe, i w tej liczbie nie może być ani jednego członka więcej, ani mniej. (Zobacz figurálną myśl tegoż w 3 Moj. 21:17-23). Wynika z tego, że Bóg nie powoła ani zaprosi do tego zaszczytu więcej aniżeli postanowił na początku a Słowo Jego wskazuje, że pełna ta liczba była osiągnięta w październiku 1881. Ponieważ jednak wśród tych, którzy przyjęli ogólne wezwanie i zawarli z Bogiem przymierze, niektórzy nie dopełnią tego przymierza, nie pobiegą tak, aby dostąpić nagrody, 'drzwi' stoją jeszcze otworem, pomimo że ogólne wezwanie ustało. To pozwala niektórym wejść i przyłączyć się do tego biegu, do samo-ofiary w służeniu prawdzie (przez wezwanie prywatne, osobiste), aby zająć miejsca takich, którzy w czasie inspekcji okazali się bez weselnej szaty sprawiedliwości Chrystusowej; a także miejsce tych, którzy pomimo zaangażowania się do Pańskiej służby i zawarcia przymierza ofiary, miłowali ten obecny zły świat, obciążyli się troskami o ten żywot i zamiedbali warunki swego przymierza."

Myślą naszą jest, że to sekretne przydłużenie przywilejów wysokiego powołania, po zakończeniu ogólnej oferty, musi z konieczności poprzedzić przywileje restytucyjne. Na ile więc to tyczy się restytucji i głoszenia o restytucji to dokąd żniwo wieku ewangelicznego nie zakończy się w zupełności, tylko pewna praca przygotowawcza w tym względzie byłaby właściwa.

CEL ZNAJOMOŚCI O RESTYTUCJI

Znajomość o restytucji dana jest obecnie poświęconym po to aby, wraz z światem, nie byli w ciemności co do Boskiego planu; a także ze względu na nadchodzący wielki ucisk, na odpadanie błędnych systemów, fałszywych nauk itd. Aby wiernych zachować od upadku w tym dniu złym, znajomość o restytucji była im potrzebna. Jednak według naszego zrozumienia tej sprawy, poselstwo takie, czyli powołanie do restytucji, nie jest na czasie, w żadnym znaczeniu tego słowa. Wszelkie wysiłki podejmowane w zakresie rozpowszechniania teraźniejszej prawdy, ograniczają się na ile to jest rozsądnym i możliwym, do kościoła—przynajmniej do tych co przyznają się być ludem Pańskim — a nie do świata.

List wspomnianego na wstępie brata wysuwa kilka pytań, które tu przytoczymy i odpowiemy, w nadziei, że odpowiedzi mogą być pomocne, nie tylko pytającemu ale i innym.

(1) **Pytanie:** — Czy nie jest możliwym, że jak wysokie powołanie, tak i powołanie do restytucji jest teraz otworzone? Ja nie widzę, aby twoje twierdzenie, iż "drzwi" są jeszcze otworzone, pomimo że "powołanie" ustało, miało jakkolwiek siłę.

Odpowiedź: — Wierzmy, iż wykazaliśmy powyżej, że powołanie restytucyjne nie może być rozpoczęte prędzej aż ofiara kościoła zostanie kompletnie dopełniona i aż Najwyższy Kapłan, z wszystkimi członkami swego ciała, przyodziany zostanie w zaszczyty i dostojęstwa swego urzędu, co było przedstawione w szatach chwały i piękności. Nie widzimy jak tę sprawę otwartych drzwi, po zamknięciu ogólnego wezwania, moglibyśmy określić wyraźniej aniżeli to uczyniliśmy.

Naszym zdaniem, nie jest do pomyślenia, aby Bóg kiedykolwiek powoływał więcej osób aniżeli stanowić mają liczbę wybranych, pomimo że Jego wszechwiedza zapewnia Go, iż wielu z powołanych nie uczynią swego powołania i wybrania pewnym i z tego powodu nie znajdą się w gromie wybranych. Utrzymujemy więc, że gdy powołanych zostało tylu ilu znaleźćby się miało w liczbie wybranych, ogólne powołanie z konieczności ustało. Mimo to jednak Pan wyraźnie przepowiedział, że podczas inspekcji zaproszonych gości, niektórzy zostaną wyrzuceni (Mat. 22:10-14); a ponieważ liczba wybranych musi być kompletna, wynika, że musi być jakiś sposób wprowadzenia innych na miejsca wyrzuczonych.

INSPEKCJA ODBYWA SIĘ

Według naszego wyrozumienia, to dzieło inspekcji gości postępuje już od pewnego czasu — od chwili kiedy ogólne powołanie ustało. W miarę jak niektórzy okazywali się niegodnymi danych im przywilejów i wyrzuceni zostali do "ciemności zewnętrznych," w jakich znajduje się cały świat, inni zostali dopuszczeni do powołania i złączonych z tym prób. To dzieło musi trwać tak długo aż zupełna liczba wybranych będzie doświadczona i otrzyma Boskie uznanie.

Nie możemy wyobrazić sobie, w jaki inny sposób Bóg mógłby postąpić sprawiedliwie i słusznie, chcąc dopełnić liczbę naprzód ustaloną a jednak nie wzywać do tej liczby żadnych, którzy w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa, mogliby doznać zawodu. "Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu świętych." Jak to było wykazaniem (Tom 3 str. 244-248), ci dodani przedstawieni są w przypowieści, w tych, którym dozwolonem było wejść

i pracować w winnicy o godzinie jedenastej, już po zwykłym wzywaniu i najmowaniu robotników.

(2) **Pytanie:** — Czyż wezwanie restytucyjne nie uprzedziło powołania ewangelicznego? Czyż Enoch, Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy Izraelici nie byli powołani do restytucji? A jeżeli tak, to powołanie ewangeliczne było tylko dodatkowym wezwaniem, na pewien czas i w takim razie zakończenie lub zamknięcie tegoż, natychmiast wprowadziłoby w życie ono pierwsze wezwanie, które to drugie chwilowo zastąpiło.

Odpowiedź: — Nie; żaden z patriarchów nie był powołany do restytucji; ani też nie było możliwym, aby oni lub ktokolwiek mógł dostąpić błogosławieństw restytucyjnych, dokąd Okup nie był złożony; dokąd wszystkie ofiary Dnia Pojednania nie zostały dopełnione. Gdyby restytucja była możliwa bez okupu to Chrystus umarłby na próżno, o ile to tyczyłoby się ludności tego świata. Nie tak wszakże ma się sprawa! Jakimkolwiek łaskami co do restytucji mógł się ktoś rozkoszować w przeszłości, było tym samym czym my się obecnie rozkoszujemy; a mianowicie: znajomością o tych przyszłych błogosławieństwach. Małeńka znajomość, czyli myśl o restytucji, dana była pierwszym naszym rodzicom, Adamowi i Ewie. Później wyraźna obietnica o restytucji dana była Abrahamowi i powtórzona została Izaakowi i Jakubowi. Wielka jednak różnica zachodzi pomiędzy obiecaniem czegoś a samem ziszczeniem tego co było obiecanem. Gdyby było zaofiarowane powołanie do restytucji w istotnym znaczeniu tego słowa to ktokolwiek z właściwością przyjąłby to powołanie, zostałby przywrócony do doskonałości i do wiecznego żywota.

Prawda, że pewnego rodzaju oferta restytucji dana była Izraelitom pod przymierzem zakonu — oferta, że będą nagrodzeni doskonałością i żywotem jeżeli przymierze zakonu zachowają bez pogwałcenia. Zauważyliśmy jednak, że zachowanie zakonu było dla nich niemożliwym; stąd i osiągnięcie restytucji na tych warunkach było niemożliwym.

Szczególniejsza zasługa patriarchów polegała na tym, że żyjąc przed jakimkolwiek powołaniem do żywota wiecznego, w czasie gdy wiadoma była tylko małeńka sugestia o łaskawych zamysłach Bożych, oni okazali tak wielką wiarę w te rzeczy i, w swoich wysiłkach, aby podobać się Bogu i ufnąć w Jego obietnicach, tak dużo cierpieli. Z opisu Pawła Apostoła dowiadujemy się, że niektórzy z nich znosili wiernie doświadczenia tak srogie, że gdyby żyli w wieku ewangelicznym, niezawodnie okazałoby się zwycięzcami w najwyższym znaczeniu tego słowa i współdziedzicami z Chrystusem w Jego Królestwie. Lecz żyjąc w czasie zanim powołanie wysokie lub jakie inne rozpoczęło się, za ich mężnie i

wiernie znoszone cierpienia, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania; będzie ono lepsze od zmartwychwstania świata, lecz nie tak chwalebne jak zmartwychwstanie kościoła. Jak to oświadczył Apostoł: "Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi." — Żyd. 11:40.

Ich zmartwychwstanie będzie lepsze aniżeli ogólnej ludności, z wyjątkiem poświęconych członków kościoła Chrystusowego. Ojcowie święci powstaną od razu ludźmi doskonałymi gdy zaś światowi powstaną niedoskonałymi i stopniowo, przez sąd i ćwiczenia, wznoszeni będą do ludzkiej doskonałości. W taki to sposób, stopień po stopniu, przez całe Tysiąclecie, podnoszeni będą do tego wszystkiego co stracone zostało w ogrodzie Eden.

RESTITUCJA A WIARA

(3) **Pytanie:** — Czyż powołanie restytucyjne nie będzie wezwaniem do wiary i posłuszeństwa, bez ofiary? Jeżeli mamy wyobrażać sobie, aby takie wezwanie było w procesie obecnie to pozwól mi zapytać: Czemużby nie? Czyż nie takie powołanie było otworzone Korneliuszowi i wszystkim innym od onego czasu, jak wspomnianem to było przez Piotra Apostoła: "Prawdziwie dochodzę do tego, iż Bóg nie ma względu na osoby; ale w każdym narodzie, kto się Go boi i czyni sprawiedliwość jest Mu przyjemny?" — Dzie. Ap. 10:34, 35.

Odpowiedź — Słowa Piotra nie znaczą, że ci co bali się Boga i czynili sprawiedliwość, tak jak ją rozumieli i czynić mogli byli zawsze przyjemnymi Bogu. Piotr codopiero poznał, że nowa dyspensacja została rozpoczęta i że ponieważ Chrystus odkupił nie tylko Żydów ale i całą ludzkość tego świata, przeto teraz właściwym było, aby pokutę i odpuszczenie grzechów w Chrystusie kazać wszystkim, tak poganom jak i żydom; i że ktokolwiek chciałby czynić Boską wolę, najlepiej jak byłoby jemu możliwym, będzie Bogu przyjemnym.

Powołanie restytucyjne będzie zupełnie odmiennem od każdego jakie było dotąd. To nie będzie powołanie do wiary i przypisanego odpuszczenia grzechów, ale będzie wezwaniem do posłuszeństwa i do istotnego wymazania grzechów. W Tysiącleciu ludzie będą traktowani według stanu każdej jednostki i posłuszeństwo do stopnia zdolności wymaganem będzie od każdego osobiście. Każde posłuszeństwo będzie nagradzane proporcjonalną miarą restytucji, umysłową, moralną i fizyczną naprawą; gdy zaś każde nieposłuszeństwo dozna słusznego karania. W taki to sposób cały ten wiek będzie sposobnością umysłowego, fizycznego i moralnego rozwoju, aż przy końcu Tysiąclecia, po-

słuszni Onemu wielkiemu Nauczycielowi Chrystusowi, przypodobani będą obrazowi Bożemu, jakim był rodzic Adam, ale z dodatkiem doświadczeń nabytych — nie tylko w czasie panowania grzechu, lecz tym więcej pod administracją władzy Chrystusowej, w Tysiącleciu, przy ponownym podnoszeniu z warunków grzechu i śmierci do stanu sprawiedliwości i życia.

To co obecnie znanem jest kościołowi jako "usprawiedliwienie z wiary" (a podobnie usprawiedliwionymi byli też starożytni ojcowie święci), nie będzie miało zastosowania w Tysiącleciu ani będzie potrzebne, ponieważ warunki ówczesne będą odmienne od obecnych. Ponieważ obecnie "postępujemy wiarą a nie widzeniem" — i ponieważ wiara jest obecnie tak trudna a więc i rzadka, jest ona przez Boga tak bardzo ceniona i nagradzana. Lecz gdy Tysiąclecie zostanie wprowadzone, wiek wiary przeminie a rozpocznie się wiek widzenia, wiek znajomości i dowodów tak niezawodnych, że nawet nieuświadomiony nie zbłądzi; "albowiem znajomością Pańską napełniona będzie ziemia, tak jako wody napełniają morza." Znajomość będzie tak obfita, że nie będzie potrzeby mówić bliźniemu: "Poznaj Pana;" albowiem wszyscy Go poznają. Z tego wynika, że szczególniejsza wiara nie będzie wtedy ani możliwa; więc i oferty specjalnego nagradzania takiej wiary też nie będzie.

RÓŻNICA WIARY TERAZ A W TYSIĄCLECIU

Nie mówimy, że w Tysiącleciu ludzie nie będą wcale wierzyć; przeciwnie, nikt nie będzie mógł czynić inaczej jak wierzyć. Twierdzimy jednak, że zachodzi różnica pomiędzy wierzeniem a postępowaniem wiarą. My obecnie przyjmujemy wiarą wiele rzeczy, których świat, w wieku przyszłym, nie będzie przyjmował wiarą ale widzeniem, znajomością — niemożliwem będzie ludziom wątpić w te rzeczy, widząc tak niezaprzeczone dowody. Na przykład: obecnie Bóg mówi że nasze przeszłe grzechy są nam przebaczone i że możemy uważać samych siebie za zupełnie usprawiedliwionych przed Jego obliczem. Mimo to jednak my wciąż jeszcze widzimy różne słabości w naszych umysłach i ciałach. Grzechy nasze nie są wymazane; one są tylko przykryte.

W wypadku grzechów kościoła, one nie będą wymazane prędzej aż śmierć zniszczy te ciała śmiertelne i aż Pan, w pierwszym zmartwychwstaniu, da nam chwalebne, doskonałe ciała duchowe. W tych ciałach nie będzie już najmniejszego śladu grzechu, słabości ani niedoskonałości; wszystko to będzie istotnie wymazane. Lecz obecnie wymaganem jest abyśmy wierzyli, że grzechy nasze są przykryte — mamy wierzyć w Boskie oświadczenie w tym względzie.

Następny stopień naszej wiary jest w łączności z wysokim powołaniem, aby poświęcić ziemskie, doczesne korzyści, w zamian za niebiańską chwałę, cześć i nieśmiertelność. Jednak ta niebiańska korona i duchowe błogosławieństwa mogą być widziane tylko oczami wiary; i ktokolwiek będzie w tym zawodził, teraz wystawionym nam w Ewangelii, musi spoglądać oczami wiary, nie tylko na Jezusa, Wodza i Dokończyciela naszej wiary, ale te same oczy wiary muszą widzieć koronę sprawiedliwości, którą Pan, Sędzia sprawiedliwy, ma odłożoną dla wiernych. Zatem wiek ten jest przede wszystkim wiekiem wiary, okresem stanu przypisanego, stanu wiary i ufności w Boskich obietnicach i którzy tę wiarę i ufność posiadają, dostępują wielkiej i kosztownej nagrody.

Nie takie będą warunki w Tysiącleciu, kiedy wiek ten już się rozpocznie. Jak zauważyliśmy, znajomość będzie w tym czasie i doświadczenia każdego dnia przynosić będą umysłową, moralną i fizyczną naprawę posłusznym a ćwiczenia i chłosty nieposłusznym. Takie doświadczenia zademonstrują wyraźnie, jakie będą ostateczne wyniki tego wszystkiego — restytucja będzie nagrodą dla posłusznym, natomiast wtóra śmierć, karą dla nieposłusznym.

Sprawa jest jasno przedstawiona przed nami w Piśmie Świętym, które uczy wyraźnie, że w wieku obecnym Boską regułą jest: "Niechaj ci się stanie według wiary twojej," gdy zaś reguła sądu tego świata w Tysiącleciu wyłożona jest wyraźnie w Obj. 20:12, w słowach: "I widziałem umarłych, wielkich i małych, stojących przed oblicznością Bożą, a księgi otworzone są; i druga księga także otworzona jest (pierwsza księga nazywana jest Barankową Księgą Żywota, która zawiera w sobie imiona członków kościoła, Pańskiej oblubienicy — ta druga księga jest księgą zapisków postępowania tych co przejdą sąd i próby do restytucji zadawał mająco), to jest księga żywota; i sądzeni są umarli według tego jako napisano było w onych księgach (w Piśmie Św. — Jan 12:48), to jest według uczynków ich."

WEZWANIE W TYSIĄCLECIU

Omyłką byłoby mniemać, że Bóg będzie poływał ludzi do synostwa w Tysiącleciu, ale nie będzie od nich wymagał poświęcenia samych siebie Jemu i czynienia sprawiedliwości, której on jest uosobieniem. Nikt nigdy nie osiągnie żywota wiecznego na warunkach innych jak te — to jest na warunkach absolutnego posłuszeństwa a nawet więcej, na warunkach zupełnej harmonii z duchem prawą Bożego, prawa sprawiedliwości i miłości. A wszyscy, którzy będą w harmonii z Bogiem do takiego stopnia, z konieczności byłiby też gotowymi

do ofiary, gdyby było przeciwieństwo do Boskiej sprawiedliwości i z tego powodu trzeba byłoby ponieść jakąkolwiek ofiarę raczej aniżeli zaprzeczyć się Pana i zasad Jego świętobliwości.

Ofiary wszakże nie będą wymagane od świata w Tysiącleciu, ponieważ grzech i **szatan** nie będą już więcej dzierżyć kontroli — „teraźniejszy zły świat” (dyspensacja) przeminie a na jego miejsce zaprowadzony będzie „świat przyszły, w którym sprawiedliwość będzie regułą, gdzie Król, wszyscy godzący się z Nim i wszystkie szczegóły rządu będą sprawiedliwością, prawdą i miłością.

Przypuszczenie, że powołanie do restytucji już się rozpoczęło, byłoby przypuszczeniem, że Bóg w jakiś sposób upoważnił kogoś do ogłoszenia, że odtąd nikt już nie będzie cierpieć za sprawiedliwe postępowanie, lecz tylko za czyny złe i że odtąd, taki kto chce być sprawiedliwym na ile go stać, nie napotka na żadne sprzeciwy w tym względzie i że każdy jego wysiłek ku dobremu, prędko zapewni mu większe zdrowie, większą umysłową, moralną i fizyczną siłę, i że proces ten, wzmagając się coraz więcej, doprowadzi go w końcu do zupełnej doskonałości. Co więcej: to byłoby obietnicą, że każdy, kto przyjmie to restytucyjne powołanie, nie umrze już śmiercią Adamową, ale że z dnia do dnia i z roku na rok potęga śmierci będzie w nim słabnąć a proces restytucji będzie postępować naprzód.

Gdy to powołanie zostanie wystawione i przywileje restytucyjne będą ludziom zaofiarowane, wypełni się to co powiedział Prorok, że nie będzie już nikt umierał za grzech Adama ani za grzechy ojców, a tylko za grzech własny (Jer. 31:29, 30). Wnosimy, że to nie nastąpi aż dopiero jakiś czas po wielkim ucisku. Gdy po roku 1915 Królestwo w fazie ziemskiej zostanie ustanowione w zupełności to wtedy powołanie świata do przywilejów restytucyjnych zostanie otworzone i kto wtenczas umrze, umrze za grzech własny (śmiercią wtórą), a nie za grzech Adama. Ktokolwiek zaś wtedy będzie posłusznym Bogu, dozna błogosławieństw Jego łask restytucyjnych — aktualna, widoczna naprawa rozpocznie się zaraz, w nagrodę wierności temuż powołaniu restytucyjnemu.

Według naszego wyrozumienia, błogosławieństwa i łaski Tysiąclecia zachodzą na ten wiek Ewangelii w znaczeniu następującym: (1) Umiejętność, wynalazki itd. wprowadzają na świat błogosławieństwa przedtem nie znane, a które faktycznie są zamierzone na wiek Tysiąclecia, lecz przysposobiane są w tym „dniu Boskiego przygotowania.” (2) Błogosławieństwa restytucyjne zachodzą na wiek ewangeliczny też i w tym znaczeniu, że wynalazki itp. prowadzą stopniowo do wielkiego ucis-

ku, w którym obecne systemy społeczne, finansowe, polityczne i religijne zostaną zburzone — a na ich miejsce wprowadzone zostaną lepsze zarządzania w tysiącletnim Królestwie. (3) Restytucyjne błogosławieństwa wpływają na kościół teraz jeszcze i w tym znaczeniu, że dozwolonem mu jest dostrzegać te błogosławieństwa przychodzące na świat, radować się nimi i podnosić serca przepełnione wdzięcznością i uwielbieniem dla Tego, który umiłował nas i kupił Swoją drogocenną krew; zdając sobie sprawę z tego, że On stał się „uślabaniem za grzechy nasze; a nie tylko za nasze ale też za grzechy wszystkiego świata.”

CZY ASPIRACJE DO ZIEMSKIEJ NAGRODY SĄ OBECNIE WŁAŚCIWE?

(4) **Pytanie:** — Przypuśćmy, że ktoś powiedziałby: „Ja wyrzekam się obecnego świata, wraz z jego zaszczytami i przyjemnościami, aby w posłuszeństwie naśladować Jezusa, bez względu jakie próby i prześladowania mogą mnie za to spotykać; ale ja nie spodziewam się zbawienia na poziomie Boskim i nie ubiegam się o taką nagrodę. Zbawienie na ludzkim poziomie jest lepsze aniżeli ja zasługuję, bez względu jak wiele miałoby kosztować mnie naśladowanie Chrystusa teraz, w początkowym okresie Jego królowania, zanim jeszcze **szatan** zostanie związany. Raduję się sposobnościami okazania mej wierności Bogu teraz, pod warunkami nieprzyjaznymi, co powinno udowodnić moją szczerość.” Kto może zaprzeczyć, że takie rozumowanie nie podchodziłoby pod powołanie restytucyjne?

Odpowiedź: — Apostoł przy pewnej okazji powiedział, że czasami Bóg przeglądał (przeoczał) taką nieświadomość (Dzie. Ap. 17:30), czyli nie brał jej w rachubę. Podobnie było w całym wieku ewangelicznym, kiedy wysokie powołanie było wystawione. Zapewnie byli tacy naśladowcy Pana, którzy nie zupełnie zrozumieli Boskie obietnice, w całej ich długości, szerokości i piękności. Wielu nie zrozumiało, że zwycięzcy obecnego wieku dostąpić mają chwały, czci i nieśmiertelności. Ich nieświadomość jednak nie zmienia powołania ani Boskiej działalności. Ojciec Niebieski ma, że tak powiemy, do czynienia raczej z Chrystusem a nie z nami. To też napisane jest, że przyjmowani jesteśmy „w Onym umiłowanym.” Przeto ktokolwiek w tym wieku ewangelicznym poświęcił się w zupełności Panu, jako swojemu Mistrzowi, ufając Mu jako swemu Odkupicielowi i starając się postępować Jego śladami, taki jest dziedzicem Bożym i współdziedzicem z Jezusem Chrystusem, swoim Panem, bez względu czy on wie o tym czy też nie; akuratnie tak, jak sprawa miałaby się w jakimkolwiek dziedzictwie ziemskim.

Mogłoby zdawać się rzeczą dziwną, gdyby który syn nic nie wiedział o bogactwie ojca i o jego intencji zapisania mu pewnej części swych posiadłości; lecz taka nieświadomość syna nie zmieniałaby woli i testamentu jego ojca i nie przeszkodziłaby w odziedziczeniu jego zapisu. Podobnie możemy powiedzieć o wiernych Pańskich w tym wieku, którzy nie pojmowali, jak wielkie rzeczy Bóg ma przygotowane "dla tych, którzy Go miłują." A to stosuje się też do takiego, o którym była wzmianka w tym pytaniu — nieświadomość jego nie zmienia Boskich zarządzeń i, jeżeli taki wiernie kroczy za Panem teraz, mamy wszelki powód do wierzenia, że w odrodzeniu, on znajdzie się z Panem na tronie, bez względu na to czy spodziewa się tak wielkiej łaski czy też nie. Powinniśmy się jednak spodziewać, że tak wiernym ofiarnikom, Pan teraz łaskawie objawi Swoje wspaniałe dziedzictwo. **Zapewne, nie ma powołania do restytucji w czasie obecnym — nie ma jeszcze oferty ani sposobności wydobywania się z niedoskonałości i śmierci, do doskonałości na wyobrażenie Boże i do wiecznego żywota.**

W. T. 2675—1900.

Uwaga: — Popnieważ niektóre niestateczne jednostki, jak i całe grupy, coraz śmieiej i natrętniej, słowem i drukiem, bałamuca wiernych Pańskich różnymi wykrętnymi argumentami: jakoby obecnie — i już od roku 1916 — zamknięte były drzwi do niebiańskiego powołania a otworzone do błogosławieństw ziemskich i ponieważ tacy, powołują się przy tym na różne pierwotne myśli i zdania **br. Russella**, podajemy to powyższe obszernie wyjaśnienie tych kwestyj, napisane przez tegoż **br. R.**, jeszcze w r. 1900. Chociaż w owym czasie mniemał i napomknął, że powołanie restytucyjne może rozpocząć się około lub krótko po roku 1915 to jednak z większą stanowczością i wyrazistością opisał warunki i okoliczności, po których będzie można niezbi-

cie poznać, że drzwi powołania niebiańskiego zostały istotnie zamknięte a restytucyjnego, otworzone.

Żaden rozumny badacz Pisma świętego i trzeźwy obserwator warunków na świecie, nie będzie twierdził, że warunki mające, zdaniem **br. R.**, dowodzić o rozpoczęciu się wezwania restytucyjnego — że postępujący sprawiedliwie otrzymują uznanie, zdrowie i inne umysłowe, moralne i fizyczne błogosławieństwa restytucyjne, a złe postępowanie zawsze i natychmiast otrzymuje zasłużoną chłostę; że cielesne cierpienia i zamierania za grzechy przodków, już nie istnieją a tylko za grzechy własne; że znajomość Pańska napełnia dziś ziemię, tak jak morza napełnione są wodami, a choćby znacznie więcej aniżeli przed r. 1916 itd. — były na ziemi kiedykolwiek, Warunków takich nie ma dotąd; co, w powyższym szczegółowym określeniu tej sprawy przez **br. R.**, dowodzi jasno, że ofiary pozafiguralnego Dnia Pojednania nie są jeszcze dopełnione, drzwi do niebieskiego powołania nie są zamknięte a do ziemskiego, restytucyjnego, nie są otworzone.

Może i te wyjaśnienia i dowody, niestateczne będą przekręcać, jako i inne pisma (2 Piotra 3:16); lecz trzeźwi i stateczni nie dadzą się omamić tą ich sofistyczną (wykrętną) filozofią, bo i widzą w niej tak wyraźną domieszkę ducha przeciwnego — ducha wyniosłości i samochwalby autora, a w stosunku do drugich, ducha złości, potępienia, zemsty, nienawiści itp. — że szczerzy chrześcijanin doznaje duchowej przykrości i odrazy gdy to czyta.

Aby powyższe logiczne i poważne wyjaśnienie tej ważnej kwestii przez **br. R.**, było ludowi Pańskiemu ochroną przed wykrętnymi argumentami niestatecznych, a szczególnie przed ich duchem wichrowatym, jest naszym szczerym życzeniem i modlitwą. — Dopisek tłumacza.

ODPOCZYNEK DLA LUDU BOŻEGO

"Oblicze Moje pójdzie przed tobą i dam ci odpocznienie." — 2 Moj. 33:14.



IE należy rozumieć, że Bóg pozostawił sprawę wszechświata i zstąpił osobiście na ziemię, aby przeprowadzić synów Izraela przez puszcze do ziemi obiecanej. Nie trzeba też posuwać się do drugiej krańcowości i mniemać, że Bóg jest wszędzie obecny. To ostatnie niebiblijne mniemanie było podstawą do wielu błędów. Chrześcijańska Umiejętność (Christian Science) głosi, że Bóg jest wszędzie — w każdym kawałku drzewa, porcelany — we wszystkim. Gdy są zapytani, jak oni to rozumieją, odpowiadają, że słowo Bóg znaczy tyle co dobro, a ponieważ dobro mieści się we wszystkim, przeto wychodzi na to, że Bóg znajduje się wszędzie, nawet w najmniejszym atomie ma-

terii. Tak więc na błędnej doktrynie o wszechobecności Boga zbudowali swoją teorię. Nie taką jednak jest nauka Pisma Świętego.

Nauką Pisma Świętego jest, że Bóg w szczególności okazuje Swoją moc i miłość Swemu ludowi. Bóg jest w niebie; ziemia jest podnóżkiem nóg Jego. Bóg jest wszędzie, lecz nie osobiście, ale przez Swoją świadomość i wiedzę o wszystkim, przez Swoją władzę i różne narzędzia — przez Swych aniołów, czyli posłańców. Tak jak my, przy pomocy telefonu lub telegrafu możemy porozumiewać się z każdym zakątkiem ziemi, podobnie moc Boża wykonuje się na każdej części wszechświata.

Przypominamy, że słowa naszego tekstu były odpowiedzią Pana na zakłopotanie i obawy Mojżesza, któremu było polecone, aby wyprowadził Izraelitów z Egiptu i aby przy pomocy Bożej, zaprowadził ich do ziemi chananejskiej, gdzie mieli otrzymać pokój i odpocznienie.

Od samego początku ich podróżowania po puszczy, Żydzi odczuwali pewnego rodzaju niechęć i cławę. Zdawali sobie sprawę z tego, że opuszczają miejsce zamieszkania i udają się do ziemi im obcej i nieznanej. Chociaż byli gnębieni przez Egipcjan, mniemali jednak, że gdy udadzą się na puszcę bez egipskich panów nad sobą, to nie będą mieli co jeść. Przeto byli oni sztywnego karku — jako wół — trudno było nimi kierować.

Obietnica Bożą dla Mojżesza było: "Oblicze Moje pójdzie przed tobą i dam ci odpocznienie." Bóg obiecał także, iż będzie z Izraelem, zapewniając ich, że moc Jego będzie z nimi; albowiem energia Boża we wszystkich sprawach ziemi, jak i wszechświata jest nie tylko władzą znajomości rozwijających się wypadków, ale możliwością kontrolowania wydarzeń, aby te wykonywały Jego zamysły. Bóg kierował i zasiliał przedsięwzięcia Swego ludu. Jest też prawdopodobnem, że aniołowie Boży byli назначeni do nadzorowania sprawami Izraelitów.

Myśl ta zgadza się z Pismem, które wskazuje, że każdemu z świętych Pańskich dany jest opiekun — czy anioł do opiekowania się nim. Czytamy: "Aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Ojca mego" (Mat. 18:10). Aniołowie ci mają natychmiastowy dostęp do Ojca i tym sposobem On ma nadzór nad tymi co są Jego.

Bezpośrednia manifestacja Boskiej mocy pomiędzy Izraelitami była w chwale Szekina, błyszczącej ponad ubłagalnią w Świątyni Najświętszej. Światło Szekina przedstawiało obecność Bożą z nimi. W ich podróżowaniu po puszczy prowadził ich słup obłoku podczas dnia, zaś podczas nocy, słup ognisty. Gdy mieli ciągnąć dalej, słup ten posuwał się naprzód; gdzie zaś słup ten stanął, tam rozkładali się obozem. Gdy stali na miejscu rozłożeni obozem, słup ten stał ponad namiotem Zgromadzenia, a chwała Szekina jaśniała między Cherubinami nad ubłagalnią w przybytku. Tym sposobem oblicze Boże szło z nimi do ziemi Chananejskiej, dając im wszystko co było obiecanie. — Jozue 23:14.

MOJŻESZ POTRZEBOWAŁ ZACHĘTY

Z kontekstu możemy zauważyć pokorę Mojżesza. Poprzednio Mojżesz prosił, aby ktoś inny był mu dany za mówcę, więc Bóg rozkazał, aby Aaron był jego narzędziem mówczem. Ludzie zbyt śmiali, często sprowadzają na siebie trudności, ponieważ brak im pokory, skromności. Lecz nie tak

było z Mojżeszem — "najpokorniejszym mężem na ziemi." Pokora jest najważniejszym elementem charakteru. Człowiekowi pokornemu o wiele łatwiej jest być łagodnym i cierpliwym, aniżeli temu, komu brak pokory. Przeto wyliczając owoce Ducha świętego, Św. Paweł wspomina także pokorę — Gal. 5:23.

Gdy Bóg obiecał, że oblicze Jego pójdzie przed Mojżeszem, mówił to jako do pośrednika. Przeto rzekł: "Oblicze Moje pójdzie przed tobą." Gdy Mojżesz uroczyście ustanowił Przymierze Zakonu przy górze Synaj, Izraelici weszli w przymierze z Bogiem, a Bóg z Izraelem.

IZRAEL NIE WSZEDŁ DO ODPOCZNIENIA

Ktoś mógłby przypuszczać, że Boska obietnica odpocznienia miała znaczyć, że Mojżesz powinien posiadać pokój umysłu, oraz, że wszyscy stosujący się do praw Mojżeszowych i do obietnic Bożych, mieli także ten pokój umysłu posiadać. Nie o takim jednak pokoju mówi nasz tekst. Izraelici szli z ziemi egipskiej do ziemi obiecaniej, w której mieli zamieszkać na wieki, gdyby byli swoje przymierze z Bogiem zachowali. Jednakowoż ze wszystkich osób dorosłych, które wyszły z Egiptu, tylko Kaleb i Jozue weszli do ziemi Chanaan (4 Moj. 32:11, 12). Inni nie weszli dla ich niedowiarstwa. Owe czterdzieści lat błakania po puszczy było z powodu ich bojaźliwości i częstego szemrania i buntowania się.

Gdy Izraelici w pochodzie swym doszli do miejsca skąd mogli już widzieć ziemię Chanaan, Mojżesz wysłał szpiegów na przeszpiewanie ziemi i miejsca, którędy byłoby najłatwiej wejść do niej. Szpiegzy, oprócz Kaleba i Jozuego, złożyli bardzo niepoehlebne sprawozdanie. Przeto naród pełen bojaźni począł wołać: "My tej ziemi nie zdobędziemy nigdy. Ludzie tam zamieszkali są olbrzymami, a my obok nich wyglądamy jak szarańcza." Tak więc, nie mając wiary, szemrali i wzbraniłi się postępować dalej. Przeto Bóg "przysięgł w gniewie Swoim, że nie wnijdą do odpocznienia Mego." — Żyd. 3:11.

FIGURALNY I POZAFIGURALNY ODPOCZYNEK

Apostoł Paweł dowodzi, że odpoczynek w Chanaan był figurą na odpoczynek ludu Bożego w wieku Ewangelii (Żyd. 4:3, 9). My wiarą odpoczywamy w Bogu — w Jego obietnicach. Nieprzystające warunki obecnego czasu nie zdołają nas poruszyć. Odpoczynek nasz jest rzeczywistym, odpoczynek Izraela był figuralnym.

Pozafiguralny odpoczynek, do którego wchodzi lud Boży składa się z dwóch stopni. Którzyśmy uwierzyli, weszliśmy do odpocznienia już teraz. Pokój Boży rządzi naszymi sercami i osładza nam

życie. Posiadamy pokój, czyli odpocznienie wiary i ufność, że Bóg kieruje naszymi krokami. Przeto jesteśmy kontenci, choć nie ze wszystkim zadowoleni. Zupełnego zadowolenia nie osiągniemy prędzej aż wejdziemy do obiecanego nam odpocznienia. Odpocznieniem tym będzie nasz chwalebny i doskonały stan poza zasłoną, który osiągniemy przy pierwszym zmartwychwstaniu.

Św. Paweł omawia tę sprawę w trzecim i czwartym rozdziale listu do Żydów, gdzie oświadcza, że Izraelici nie weszli do odpocznienia, nie dlatego, że Bóg nie dotrzymał Swej obietnicy, ale dlatego, że nie wierzyli Bogu, mając "serca złe i niewierne." Przeto Apostoł napomina wiernych i mówi: "Bójmyż się tedy, abyś nać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony" (Żyd. 4:1). Dla osiągnięcia odpocznienia Bożego wystawione są pewne wymagania i warunki. Myślą Apostoła jest, że ktokolwiek chce być w klasie zwycięzców, musi czuć i stosować się do Boskich wymagań, bo inaczej do wiecznego odpocznienia Bożego nigdy nie wejdzie. Klasa zwycięzców jednak się znajdzie i względem tej klasy Bóg zamierzył i postanowił, że wejdzie do Jego chwalebnego i doskonałego odpocznienia. Jeśli będziemy wiernymi aż do śmierci, to osiągniemy to chwalebne odpocznienie, przy zmartwychwstaniu.

JOZUE FIGURĄ NA CHRYSZTUSA

Świat, czyli ludzie tego świata, nie mogą w obecnym czasie wejść do odpocznienia. Oni są jako morze wzburzone. Nie znajdują się w społeczności z Bogiem. Pismo Święte mówi, że ludzkość jest biednym, wzdychającym stworzeniem, które wspólnie wzdycha i boleje aż dotąd (Rzym. 8:20-22). Ludzkość nie widzi odpocznienia, jakie Bóg zgotował. Nam jednak dano widzieć, że gdy tylko pozafiguralny Mojżesz, On wielki Pośrednik, zostanie uzupełniony i wyniesiony do chwały, poprowadzi ludzkość do odpocznienia. — 5 Moj. 18:15; Dz. Ap. 3:22.

Mojżesz nie wprowadził ludu Izraelskiego do ziemi Obiecanej; uczynił to Jozue, ich nowy wódz, który przeprowadził ich przez rzekę Jordan. W ten sposób figura pokazuje, że ludzkość wejdzie do ziemi obiecanej, nie przez Zakon ale przez Zbawiciela. Imię Jozue znaczy zbawiciel (po grecku, Jesus). Jezus więc wprowadzi wszystkich, co zechcą, do prawdziwej ziemi obiecanej — do miłości i wierności ku Bogu i ku zasadom sprawiedliwości. Aby świat doprowadzić do tego pożądanego stanu i do przygotowanych od Boga błogosławieństw, potrzeba będzie tysiącletniego królestwa Chrystusowego.

Pan nasz Jezus wszedł do odpocznienia przez Swoją ufność, że Ojciec Niebieski wypełni wszyst-

kie Swoje obietnice. Tym sposobem Jezus, Głowa onego pozafiguralnego Mojżesza, doznawał zupełnego odpocznienia serca i rozumiał, że oblicze Jego Ojca było zawsze z Nim. To trwało przez trzy i pół roku, poczem Jezus wszedł do zupełnego odpocznienia, dostępując pierwszego zmartwychwstania.

To samo jest prawdą o wszystkich członkach ciała tego pozafiguralnego Mojżesza, czyli Chrystusa. Oblicze Boże jest przed nimi. Świat w obecnym czasie nie znajduje się w odpowiednim stanie, aby mógł wejść do odpocznienia Bożego. Tylko członkowie ciała Chrystusowego weszli do odpocznienia wiary, ufając w Pana i tylko ci, co wytrwają w wierności będą uznani za członków wielkiego pozafiguralnego Pośrednika. Tym, co nie mają wiary, brak jest dowodu, że są członkami ciała Chrystusowego. Jeżeli tedy serce nasze jest zatrwożone i jakoś trudno nam wejść do tego odpocznienia wiary, powinniśmy udać się do tronu łaski, abyśmy słabość tę mogli przemóc, przy Boskiej pomocy.

ODPOCZYNEK PRZYGOTOWANY DLA LUDZKOŚCI

Co do Izraelitów, o których Bóg przysiągł, iż nie wejdą do odpocznienia Jego, nie rozumiemy, aby to miało znaczyć, że żaden żyd nie wejdzie do prawdziwego odpoczynku Bożego, ale raczej, że to było proroctwem na koniec wieku żydowskiego — że żydzi, jako naród nie będą gotowi wejść do tego odpocznienia wiary, jakie przy końcu ich wieku było im ofiarowane — że jako naród okazą się niegodni. I takimi się też okazali; albowiem "nie poznali czasu nawiedzenia swego."

Skoro tylko On wielki Mesjasz ustanowi Nowe Przymierze, żydzi jak i poganie wejdą do odpoczynku i dobrobytu, tak prędko jak tylko wejdą w to Nowe Przymierze. Natomiast nieposłusznicy, po otrzymaniu odpowiedniej próby, pójdą na wtórą śmierć. Przez całe Tysiąclecie ludzkość będzie wchodzić do istotnego odpocznienia, czyli do uwolnienia z niewoli grzechu i śmierci. Zanim panowanie Chrystusowe się skończy, wszystkie narody wejdą do zupełnego odpocznienia i do doskonałego żywota i zostaną poczytani jako część nasienia Abrahamowego, według obietnicy: "Ojcem wielu narodów postanowiłem cię" (1 Moj. 17:5; Rzym. 4:17). Błogosławieństwo Boże będzie nad wszystkimi. Ktokolwiek nie zechce wejść do tego odpocznienia Bożego, zostanie odcięty od życia — rozmyślny grzesznik w stu latach umrze. — Izaj. 65:20.

W. T. 5387—1914.

Nie bądź skory drugim radzić, bo choćby rada była najlepsza, na ciebie winę zwałą gdy nie powieździe się.

JESZCZE O PRZYSZLEJ KONWENCJI GEN. W DETROIT, MICH.

W dniach 5, 6 i 7 Września 1959 r.

Nie wiele nam już czasu pozostaje do następnej dorocznej konwencji generalnej, która w bieżącym roku odbędzie się w Detroit, w dniach 5-7 września, w znaczeniu ogólnym, a zebranie gospodarcze, braci starszych i diakonów współpracujących zgromadzeń rozpocznie się w dniu poprzednim, czyli od godz. 1 po południu, w piątek 4 września.

Możemy być pewni, że bracia i siostry w Detroit już od pewnego czasu czynią różne przygotowania do tego zjazdu, aby dla gości przyjezdnych przysposobić mieszkania itd. Niezawodnie, że i w innych zgromadzeniach bracia i siostry nie zapominają o tej sprawie, ale układają odpowiednie plany i czynią przygotowania, aby do Detroit pojechać i w konwencji tej uczestniczyć. Przy wspólnych wysiłkach i zabiegach możemy lepiej służyć Panu, prawdzie i braciom, a tym samym lepiej sprawować będziemy własne zbawienie; albowiem prawdą jest to co napisał Jan Apostoł, że gdy w światłości chodzimy i społeczność mamy między sobą, krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego oczyszcza nas od wszelkiego mimowolnego grzechu (1 Jana 1:7). Paweł Apostoł też przestrzega abyśmy "nie opuszczali wspólnych zebrań, jak to niektórzy zwykli czynić;" a raczej, zgromadzając się wspólnie, "dodawajmy sobie wzajemnie otuchy, a to tym więcej, że widzicie jak zbliża się on wielki dzień." — Żyd. 10:25. Tłum. Kow.

Napomnienie to dotyczy zebrań zwykłych zborowych jak i naszych konwencji a przeważnie konwencji generalnych. Żaden z nas nie jest tak silny duchowo, aby uniezależnienie się od innych członków duchowej rodziny Bożej, nie odbiło się ujemnie na jego zdrowiu duchowym. W wypadkach mimowolnego odosobnienia, Bóg Sam zasili takich, którzy w nieuniknionej samotności stoją wiernie przy Nim i przy Jego Słowie. Lecz nie uczyni tego takim, którzy mają sposobności i są w stanie zasilać się duchowo, przez społeczność z braćmi a sposobności te lekceważą i zaniedbują je, dla lada błahych powodów. Kto prawdy Bożej nie ocenia i nie miłuje do takiego stopnia, aby, gdy zachodzi potrzeba, ponosić dla niej pewne koszty, trudy, cierpienia itp., ten głębszych prawd Boskich — Jego szczególniejszych łask i "zupełnej nagrody" (2 Jana 8) — nie jest godzien. Tylko zwycięzcom — tylko takim, którzy pomimo utrapień i przeszkód; pomimo ponoszonych niesprawiedliwości, obelg, krzywd i trudności, statecznie wytrwają aż do końca — obiecana jest nagroda. — Mat. 24:10-13; Obj. 2:10, 11, 26; 3:12, 21.

Aby ten bój wiary dobrze bojować i okazać się zwycięzcami, aby umiejętnie przeciwstawić się zasadzkom diabelskim, szczególnie w tym obecnym "dniu złym," potrzeba nam dobrze rozbierać słowo prawdy, rozumieć zupełną zbroję Bożą i być nią przyodzianymi. A gdzież możemy się tego lepiej nauczyć jak nie na zebraniach i konwencjach ludu Bożego? Korzystajmy więc z tych sposobności, dokąd jeszcze możemy; uczmy się prawd i zasad Słowa Bożego, nabierajmy ducha Chrystusowego i Jego przymiotów a to czyniąc będziemy przyobleczeni w zupełną zbroję Bożą, abyśmy mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się. — Ef. 6:10-18.

Na konwencji tej spodziewamy się też dwóch znacznych gości, braci z Europy. **Brat Jamrozik** z Francji gości i służy duchowym pokarmem tutejszym zgromadzeniom już od 14 czerwca i pozostanie w tym kraju do 9 września b. r.; a więc konwencja generalna będzie zakończeniem jego społeczności z nami i ostatnią sposobnością korzystania z jego duchowej usługi. Drugim bratem, który, wspólnie z nami, czyni starania o uzyskanie zezwolenia na przybycie z wizytą do tego kraju, jest **br. J. Gumieła** z Polski. W chwili pisania niniejszego wszelkie potrzebne, legalne dokumenty i starania zostały już załatwione, tak w Polsce jak i w Stanach Zjednoczonych, lecz **br. G.** czeka jeszcze za paszportem polskim. O ile otrzyma, zamierza przyjechać w miesiącu sierpniu, a więc jeszcze przed naszą konwencją generalną. Prośmy Boga o Jego błogosławieństwo dla tych braci, a także dla nas wszystkich, w łączności z tą konwencją i z całą naszą współpracą na niwie Pańskiej. Jeszcze raz podajemy informacje względem sali itd.: —

Informacje względem Sali, jak trafić itd.

Konwencja generalna odbędzie się w tym roku w Detroit, Mich., w tym samym budynku co trzy lata temu i gdzie odbyło się kilka więcej konwencji lokalnych i generalnych. Jest to budynek: "I. O. O. F., Riverside Lodge, Nr. 303." Mieści się pod nr. 1700 Hubbard Ave., narożnik Bagley Ave., w zachodniej części miasta Detroit, około trzy i pół mili od śródmieścia. Od stacji kolejowej "New York Central," około jedna mila i pół.

Stacja autobusów "Greyhound" w śródmieściu, mieści się obecnie przy 130 E. Congress. Z tej stacji udać się w kierunku zachodnim 3 bloki do Shelby i po Shelby na prawo do drugiej ulicy, Lafayette. Tam zaczyna się ruch miejskich autobusów "Baker" na zachód. Tym busem jechać do ulicy Hubbard i podejść kawałek na lewo do sali.

Ze stacji kolejowej "N Y. C.," udać się na lewą stronę zabudowań tegoż dworca kolejowego, do ulicy Porter i tam brać autobus Baker i jechać do Hubbard, jak wskazane powyżej.

Informacje dla jadących samochodami: — Jadący z zachodu (z Chicago, Gary, So. Bend itd.), drogą U. S. 112, około 30 mil przed Detroit a parę mil przed Ypsilanti, niechaj skręcają na prawo, na drogę U. S. 12. Jest to tak zwana: "Expressway," a w mieście Detroit łączy się z "Edsel Ford Express." Tą jechać aż do Grand Blvd. **Uwaga:** Droga "Edsel Ford Express" idzie dołem a wyjazd z niej są zwykle po prawej stronie drogi, lecz wyjazd na Grand Blvd. jest z lewej strony. Zatem chcąc wyjechać na Grand Blvd. należy trzymać się lewej strony drogi aż zauważy się wyjazd (w górę) z napisem "Grand Blvd." Po wyjechaniu na Grand Blvd., skrócić na prawo i jechać tym bulwarem aż do ulicy Bagley i tą znowu na prawo, dwa bloki, do sali. Powyższa informacja jest także dla tych, którzy z zachodu jechaliby drogą M. 60 a później U. S. 12.

Jadący drogą U. S. 16 (z Grand Rapids, Muskegon itd.), wjadą w Detroit na ulicę Grand River. Jechać nią aż do numeru 7300 i skrócić na prawo na Grand Blvd.; jechać tym bulwarem aż przejedzie się pod mostem kolejowym. Kilka bloków za mostem śledzić za ulicą Bagley, skrócić na prawo, dwa bloki do sali.

Jadący od strony Cleveland, drogą płatną, niech zostawią tę drogę na wyjeździe 5 i dojadą do Toledo drogą 120. Po przejechaniu mostu nad rzeką, niech skręcają na prawo, na drogę U. S. Alt. 24. Jest to nowa, szeroka droga którą można jechać aż do miasteczka Rockwood. Kilka mil za tym miasteczkiem droga rozdwaja się, 24 skręca nieco na lewo a prosto (wkierunku północno-wschodnim) jest droga 85, która później (w Wyandotte) wpada na Fort ul. Tą ulicą jechać aż do Detroit, do nr. 4000; tu skrócić na lewo, na ulicę Hubbard i jechać trzy bloki do ulicy Bagley i sali.

Jadący automobilami przez Kanadę, niechaj kierują się na drogę nr. 3, przez most "Ambassador," do Detroit. Zaraz za mostem skrócić na lewo, na ulicę Porter i tą jechać sześć bloków do Hubbard ul., skrócić na prawo i jechać jeden blok, do sali.

Uwaga: — Bracia słudzy i inni przyjeżdżający w piątek, 4 września, na zebranie przedstawicieli zborowych, które odbędzie się w tym samym budynku, w piątek po południu, nie potrzebują szukać za restauracją gdzieś w mieście, ale raczą udać się wprost do sali konwencyjnej, gdzie przygotowany będzie posiłek.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się do miejscowego sekretarza, br. P. Lalik, 20752 Syracuse St., Warren City, Mich.—Telefon: SLocum 7-0035.

Sprawy Gospodarcze

Aby na konwencji ogólnej mieć więcej czasu na sprawy duchowe, sprawy gospodarcze omawiane są najpierw przez zborowych sług, na wyżej wspomnianym zebraniu gospodarczym, które w minionych kilku latach odbywało się zwykle w przededniu konwencji ogólnej. Zadecydowanym było rok temu, aby podobna metoda zastosowana była i tym razem. To znaczy, że bracia starsi i diakoni, przedstawiciele zgromadzeń, zjadą się na jeden dzień wcześniej, czyli w piątek, dnia 4 września i od godziny 1-ej po południu rozpoczną obrady nad sprawami. Na zebraniu tym, omawiane będą niżej przytoczone sprawy w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą itd., sprawozdanie z dochodów i rozchodów, za rok 1958 — 1959 przez br. skarbnika.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji — co do przewodniczących, długości wykładów itp.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? (Obecny składa się z dwu nastu, sześciu z Chicago a sześciu z innych miast).

9. O dalszym wydawaniu czasopism Straży i Brzasku, przeniebierata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości? itd.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli więc, które zgromadzenie albo ktoś z braci miałby jaką sugestję na korzyść ogólnej

współpracy i służby, raczy takową nadesłać na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę 5 września, po południu.

Nominowanie Kandydatów do Zarządu Pracy Międzyzborowej

Jak zwykle tak i tym razem, na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych obowiązków w pracy Pańskiej międzyzborowej, w roku następnym. Jednakowoż wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia. Do prac międzyzborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokółowych Ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i ekspedycję (wysyłanie) pism i innej literatury; opracowywanie i nadawanie odczytów radiowych; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu, przez podróżujących mówców (pielgrzymów); tudzież załatwianie wszelkich korespondencji z tym związanych.

Zatem zgromadzenia są niniejszym proszone, aby z pomiędzy swoich braci starszych nominowały sposobnych do tych czynności kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyzborowego w Chicago, na adres Stowarzyszenia.

Zauważyć należy, aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmując członkostwo w zarządzie, przyjmują służbę i pracę a nie jakieś zaszczytne stanowisko. Nie powinni więc czuć się urażeni jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej lecz obranych będzie tylko tyle ile konwencja poleci.

PEWNE SUGIESTIE CO DO CHRZTU

Kilka lat temu podana była w *Straży* sugiestia, że z powodu zwykle dość ściśnionego programu, lepiej byłoby nie urządzać chrztu na konwencji generalnej, ale na zjazdach mniejszych, albo też lokalnie, gdziekolwiek znajdują się kandydaci do chrztu. Nie jest to jednak regułą; przeto chociaż w programie tej konwencji w Detroit, chrzest nie jest planowany, to jednak bracia chętnie postaraliby się o odpowiednie do tego obrządku miejsce i chrzest byłby urządzony, o ile znalazłoby się paru lub kilku kandydatów. Bracia w Detroit musieliby jednak być o tym zawiadomieni, nie później jak dwa tygodnie przed rozpoczęciem się tej konwencji. Je-

żeli więc gdzieś w pobliżu znajdują się bracia lub siostry, którzy pragnęliby uczestniczyć w tej konwencji i przy tej sposobności okazać swoje poświęcenie samych siebie Bogu na służbę, przez chrzest w wodzie, to proszeni są o tym napisać, nie później jak dwa tygodnie przed konwencją, na adres sekretarza w Detroit, **br. P. Lalik**, 20752 Syracuse St., Warren City, Mich. Można też powiadomić telefonicznie. Numer telefonu: — **Słocum 7-0035**. O ile znalazłoby się paru lub kilku gotowych kandydatów i odpowiednie do tego miejsce, chrzest byłby urządzony, chociaż w programie konwencyjnym nie jest to podane.

Prośba do Braci Mówców

Bracia, którzy na konwencji tej służyć będą wykładami są niniejszym proszeni, aby naprzód przygotowali krótkie streszczenie swoich przemówień, by następnie można to podać w *Straży*, w ogólnym sprawozdaniu przebiegu całej tej konwencji. Przez zastosowanie się do tej prośby, bracia mówcy dopomogą nam do lepszego opracowania raportu, co będzie tym lepszym upamiętnieniem tej uczty duchowej i zbudowaniem dla wszystkich czytelników *Straży* tak w tym kraju jak i w innych.

Zniżki na Biletach Kolejowych

Przypominamy, że na linii kolejowej "New York Central" (a prawdopodobnie także na innych) są pewne zniżki na t. zw. biletach grupowych. Zniżki takie rozpoczynają się od grupy trzech osób a im liczniejsza grupa tym większą zniżka. Zatem bracia i siostry wybierający się na tę konwencję koleją, niechaj porozumieją się z innymi braćmi w danym okręgu, aby jechać wspólnie w jednej grupie. Kupując taki bilet grupowy i jadąc razem w jednej grupie, zaoszczędzą kilka dolarów i będą mieli przyjemniejszą podróż.

MARSZRUTA BRACI JAMROZIKA I LALIKA

W miesiącu Sierpniu:

New York, N. Y.	1, 2	Wallingford, Conn.	15, 16
New Haven, Conn.	3	Waterbury, Conn.	17
New Bedford, Mass. ..	4	Schenectady, N. Y.	18
Boston, Mass.	5	New Hartford, N. Y. ..	19
Nashua, N. H.	6	Syracuse, N. Y.	20, 21
N. Brookfield, Mass.	7	Buffalo, N. Y.	22, 23
Chicopee, Mass.	8, 9	Cleveland, Ohio	24, 25
W. Suffield, Conn.	10	Detroit, Mich.	26
Ludlow, Mass.	11	Grand Rapids, Mich. ..	27
Holyoke, Mass.	12	Muskegon, Mich.	28
New Britain, Conn.	13	Covert Mich.	29, 30
Hartford, Conn.	14	S. Chicago, Ill.	31

W miesiącu Wrześniu:

Chicago, Ill.	1	Detroit, Mich.	4-6
Gary, Indiana	2	New York, N. Y.	8
South Bend, Indiana ..	3		

9 Września br. Jamrozik odlatuje samolotem do Francji.
Zostawiamy do owej siostry, któ-

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

PRZEWODY LUDZKIEJ MĄDROŚCI LUB GŁUPOTY

“Język mądrych zdobi umiejętność; ale usta głupich wywierają głupstwo.” “Wargi mądrych sieją umiejętność; ale serce głupich nie tak.” — Przyp. Sal. 15:2, 7.

W przypowieściach swoich Mędrzec Pański, w krótkich lecz trafnych i praktycznych zdaniach, podaje różne dorady, nauki napomnienia i przestrogi. Zdania te i przypowieści włączone zostały do Ksiąg świętych i tym sposobem stały się one częściami Słowa Bożego i powinny być uważane i obserwowane przez ludzi myślących, szczególnie przez tych co chcą postępować pobożnie, zasługiwać na Boskie uznanie i na Jego nagrodę. Przypowieści te, faktycznie, dostarczają przestrogi, nauki lub natchnienia tym, którzy w odpowiednim duchu pokory, trzeźwości i oceny je badają i nimi starają się regulować i kształtować swoje uczucia, myśli, słowa i całe postępowanie.

Taki jest główny cel tychże przypowieści. Zaraz na wstępie jest powiedziane, że one napisane zostały — “dla poznania mądrości i ćwiczenia, ku wyrozumieniu powieści roztropnych” — a następnym stopniem takiego wyrozumienia powinno być — “pojęcia ćwiczenia w rozumie, w sprawiedliwości, w sądzie i w prawości.” Jest też niezaprzeczoną prawdą, że gdy tych treściwych rad, napomnień i przestróg — “mądry słuchać będzie, przybędzie mu nauki, a roztropny, w radach opatrniejszy, (przezorniejszy ukladniejszy) będzie;” — albowiem coraz lepiej będzie — “rozumiał przypowieści i wykłady ich, słowa mądrych i zagadki ich.” Dla wykazania jak ważną i pożądaną jest taka umiejętność; a także dla zachęty, aby usilnie starać się o nią, Mędrzec Pański dodaje: “Bojaźń Pańska jest początkiem umiejętności; ale głupi mądrością i ćwiczeniem gardzą.” — Przyp. Sal. 1:2-7.

Pomiędzy innymi przypowieściami, niektóre stosują się też do władzy mówienia; określają dodatnie, jak i ujemne cechy języka. Do takich tekstów wliczają się i te, które zacytowaliśmy na wstępie niniejszego rozważania. Treść tych dwóch wierszy oddana jest wyrażeniami w innych tłumaczeniach. Naprzykład: w najnowszym przekładzie angielskim (Revised Standard Version), pierwszy z tych wierszy oddany jest: “Język mądrych rozdziela (wypowiada) umiejętność ale usta głupich wylewają głupstwo;” ten drugi zaś: “Wargi mądrych rozszerzają umiejętność, lecz nie tak umysły głupich.” W angielskim tłumaczeniu, hebrajskiego uczonego I. Leesera, wiersz 2 oddany jest: “Język mądrych czyni umiejętność przyjemną; lecz usta głupich belkoczą głupstwa.” Natomiast wiersz 7, w tymże tłumaczeniu Leesera, oddany jest: “Wargi mądrych sieją umiejętność; ale na sercu głupich, nie można polegać.” Wszystkie te tłumaczenia pokazują, że język, usta, wargi człowieka wyjawiają jego intelektualną i duchową wartość; one są przewodem jego mądrości lub też bezeczności.

Każdy przyzna, że zdolność wymowy jest dla każdego człowieka (a także dla ludzkości) wielkim błog-

ślawieństwem. Ile to nauki, zachęty radości i szczęścia można otrzymać i drugim udzielić tą wprost cudowną władzą mówienia! Jednak jest też faktem niezaprzeczoną, że ta sama władza mówienia, staje się bardzo często przekleństwem; przewodem kłamstwa, złości, złośliwości, złośliwości, sporów i różnych złych spraw. Trafnie i bez przesady napisał Św. Jakub: “Języka (złego) żaden z ludzi ukrócić nie może, który jest nieukrócone zło, pełne jadu śmiertelnego. Przezeń błogosławimy Boga i Ojca, i przezeń przeklinamy ludzi, którzy na wyobrażenie Boże stworzeni są.” Wszakże w zastosowaniu do prawdziwych chrześcijan — do braci — dodaje: “Nie tak ma być, bracia moi!” — Jak. 3:8-12.

Chociaż, wraz z Św. Jakubem, przyznać nam trzeba, iż — jak wyrażone to jest w tłumaczeniu ks. Kowalskiego: — “Języka nikt z ludzi ujarzmić nie potrafi” i że “jest to zło bez ładu i stateczności” — to jednak prawdą jest również, że nie u wszystkich języki są jednakowo złe i niestateczne. Faktycznie, tak jak wszystkie inne członki w ciele ludzkim, podobnie i język, jest sam z siebie członkiem niewinnym i użytecznym; lecz, na równi z innymi, jest on w zupełności poddany i posłuszny rządzącym władzom człowieka, którymi są: wola, umysł i wewnętrzne uczucia, które w Biblii, jak w mowie potocznej, określane są często jednym słowem: serce.

Podobnie sprawę tę określa Mędrzec Pański, w tekstach, które mamy pod rozwagę. W proporcji jak serce człowieka — jego umysł, uczucia, intencje itd. — są mądre, uczciwe i szczerze; niesamolubne, ale życzliwe i dobrotliwe ku drugim, w takiej też mierze, język jego wypowiadać będzie słowa i zdania umiejętne, piękne i budujące dla słuchających. Mądrym — i to nie tyle mądrym według świata, albo mądrym “sam u siebie” (Przyp. Sal. 3:7), ale mądrym według Boga (Kol. 1:9; 2:2, 3) — nie staje się nikt z natury, z urodzenia, ale przez pilne uczenie się w szkole Chrystusowej, w szkole Tego, który jest “mocą i mądrością Bożą,” i który również dla nas “stał się mądrością od Boga,” a także “sprawiedliwością (usprawiedliwieniem), poświęceniem i odkupieniem.” — 1 Kor. 1:24, 30.

To też teksty, które mamy pod rozwagę stosują się obecnie głównie do tych, którzy znajdują się w tej szkole Chrystusowej: Ci, tak z Pisma Świętego, jak i z różnych doświadczeń życiowych, przez jakie prowadzi ich Boska opatrność, uczą się prawdziwej mądrości, której początkiem jest “bojaźń (cześć) Pańska” (Ps. 111:10), a język takich jest wskaźnikiem ich wzrostu w tej duchowej umiejętności. Ponieważ zasadniczą prawdą jest, że “z obfitości serca usta mówią” (Mat. 12:34), ci co w szkole Chrystusowej pilnie się uczą, będą się wzmacniać “we wszelkiej mądrości i w wyrozumieniu duchowym” (Kol. 1:9). W proporcji do tego, ich serce będzie oczyszczać się coraz więcej a zewnętrznym dowodem tego będzie: język ozdobiony umiejętnością; “wargi siał będą umiejętność.” Chociaż nie można spodziewać się doskonałości w tym względzie (bo tylko doskonały nie upadałby w słowie — Jak. 3:2), to jed-

nak mowy ich będą coraz przyjemniejsze, "solą okraszane." — Kol. 4:6.

Cóż tedy powiedzieć o takich, którzy mienią się być uczniami Chrystusowymi, ale — mówiąc słowami Mędrcy Pańskiego — usta ich wylewają głupstwa, wypowiadają słowa puste, lekkomyślne, gorszące, albo też złośliwe, oszczercze i zniesławiające drugich. Najpobłażliwiej co możnaby o takich powiedzieć jest, że są oni uczniami Pana tylko z imienia. Nauki i zasady Pańskie może doszły do głowy takich, lecz nie doszły do ich serca, a więc i nie wywarły żadnego wrażenia, żadnej zmiany na ich uczucia, myśli, słowa i czyny. Są oni nadal tylko ludźmi cielesnymi; prawdziwego "omycia, odrodzenia i odnowienia Duchem świętym" (Tyt. 3:5), tam nie ma i może nigdy nie było; a jeżeli było to zostało zagaszone i w takim razie jest tym trudniejsze do odnowienia. — Żyd. 6:6.

Niechaj więc usilnym baczeniem każdego poświęconego i poświęconej będzie: "Słów Pańskich pilnuj; ku powieściom Jego nakłoń ucha twego. Niech nie odchodzą od oczów twoich, zachowaj je w sercu twoim. ... Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi. Oddal od siebie przewrotność ust, a złośliwe wargi oddal od siebie." — Przyp. Sal. 4:20-24.

ECHO Z KONWENCYJ Z HARTFORD, CONN.

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca naszego i od naszego Pana Jezusa Chrystusa!

Z radością dzielimy się z Wami błogosławieństwem od Boga otrzymanym, na uczcie duchowej w Hartford, Conn., w dniu 14 czerwca b. r. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu za otrzymane łaski i duchowe zasiłki, które nas bardzo ubogaciły.

Bracia i siostry okoliczni zgromadzili się dość licznie. Uczestniczył też br. Jamrozik, który dzień przed tą konwencją przyjechał z Francji z wizytą i duchową usługą ludowi Pańskiemu. Usługi nam dwoma wykładami. Był też br. Lalik z Detroit, Mich. i br. Naumetz z okolicy Filadelfia, Pa. Wykłady były budujące i na czasie, ku utwierdzeniu w wierze słuchających. Wyrażamy za to wdzięczność Bogu a także braciom, którzy nam służyli Słowem Żywota.

Na życzenie zgromadzonych, dzielimy się z ludem Pańskim otrzymanymi łaskami i przez łamy Straży ślemy serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim, których to pismo dochodzi. Do puszek złożoną dobrowolną ofiarnością zebranych, przeznaczono na ogólną pracę Pańską.

Za uczestników konwencji, br. F. Janecki.

Z NO. BROOKFIELD, MASS.

Drodzy Bracia i Siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie: —

Pokój Boży niechaj zasila Was na każdy dzień i niech strzeże serc Waszych aż do zwycięstwa.

Niniejszem dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, w naszej miejscowości w dniu 28 czerwca b. r.

Wykładami służyło nam czterech braci; nastrój duchowy był bardzo dobry, co można było zauważyć na wszystkich uczestnikach.

Wyrażamy serdeczne podziękowanie braciom, którzy służyli pokarmem duchowym i wszystkim uczestnikom.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby otrzymanym błogosławieństwem Bożym podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi czytelnikami tegoż pisma. Natomiast dobrowolne datki złożone do puszek przy tej okazji polecono przekazać na ogólną pracę Pańską.

Za uczestników konwencji w No. Brookfield.

— Br. J. Woytina

W CHICAGO, ILL.

Drodzy i Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry. Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa. 2 Tesal. 1, 2.

Niniejszem pragniemy dzielić się z Wami, Umiłowani Pańscy, ową radością i błogosławieństwami Bożymi, których bowiem byliśmy uczestnikami na półtoradniowej Konwencji w Chicago, w dniu 27 i 28 czerwca b. r.

Mimo nadzwyczajnego i wprost dokuczliwego upału, zjechali się nasi bracia i siostry z wielu pobliskich zgromadzeń Pańskich, a niektóre jednostki przybyli nawet i z dalszych okolic a z bardzo dalekich stron, bo aż z Europy, z Francji, mieliśmy miłego gościa, w osobie brata St. Jamrozik, który przed przybyciem do Chicago, odwiedził wspólnie z br. P. Lalik z Detroit, Mich., niektóre zgromadzenia. Z tej niebываłej okazji goszczenia przyjezdnego brata, który na tej uczcie duchowej miał dwa rzeczowe wykłady, duchowy i publiczny, więc ogólny nastrój duchowy, jako taki, był naprawdę wspaniały i nader doniosły; będąc zarazem wdzięczni naszemu Panu, że przy Jego świętej pomocy, ziściły się nasze dawne obopólne życzenia i pragnienia, tak braci we Francji jak i nasze, które zostały zrealizowane przez przyjazd tego wspomnianego i miłego brata. Gościł również między nami br. Muzikant z Nowego Yorku.

Na tej Konwencji odbyło się 8 wykładów ze Słowa Bożego, które nie tylko dla słuchających były odpowiednią nauką, napomnieniem, doradą i pokrzepieniem, ale również wyraźną przestrogą, abyśmy w tej godzinie pokuszenia, która zaiste nas zastała przy samem schyłku wieku Ewangelii, chodzili nadomiar nader ostrożnie w tej nam objawionej żniwarskiej Prawdzie, za Panem, aby żadne zwodnicze i negatywne wpływy wewnętrzne tak i zewnętrzne nie zdołały nas przewyciężyć.

Pozatem wszystkie nas otaczające warunki i okoliczności, wskazują najwyraźniej na to, iż żyjemy w ostatecznych dniach a mimo to, znajdując się jeszcze tu i ówdzie jednostki, które przyjęły i cenią to zaproszenie i wezwanie do wysokiego, duchowego powołania. I na tej Konwencji odbył się symbol chrztu jednej ze siostr. Zanim ten zewnętrzny akt tegoż chrztu został dokonany, jeden z braci mówców, miał odpowiedni wykład o prawdziwym i istotnem znaczeniu "Chrztu," który nie tylko, iż był wyłącznie skierowany do owej siostry, któ-

ra zgłosiła się do symbolu chrztu, ale był jednocześnie dla nas wszystkich pięknym i wdzięcznym przypomnieniem tegoż ongiś zawartego przymierza z naszym Ojcem w Niebiesiech i które to przymierze, wzgl. uroczystej umowy z Bogiem, nie wolno nam pod żadnym względem ignorować i leceważyć, dając może posłuch tym bezpodstawnym wieściom i rzekomym twierdzeniom niektórych, którzy powiadają, iż czas tej łaski Bożej co do wysokiego niebieskiego powołania już dawno przeminął. Te wątpliwe nauki są właśnie w obecnym czasie główną przyczyną i powodem nieporozumień i poważnych poróżnień i rozdzwiku wśród braci.

Z powodu tego, iż nie wszyscy bracia i siostry mogli przybyć na tę ucztę duchową, więc te swoje błogie uczucia miłości bratniej i przywiązania do żywego Pana, wyrazili za pomocą licznych i nader cennych listów. Do tych przysyłanych życzeń i chrześcijańskich pozdrowień, mieliśmy zarówno wiele z nich od naszego drogiego braterstwa z Polski.

Były też przygotowane przez miejscowych braci i siostry smaczne pokarmy cielesne.

Mimo to, iż słyszy się obecnie coraz więcej, iż nasze siostry i bracia narzekają na swój fizyczny stan osłabienia i nienoccy, to i tym niechaj Słowa Pańskie będą owem zapewnieniem i balsamem prawdziwej radości, iż Pan ma nadal pieczę nad Ludem Swojem i zachęcającą obietnicą są Jego słowa, na których zawsze powinniśmy ufnie i z pełną wiarą polegać, iż On dodaje spracowanemu sile, a tego, który niema żadnej siły, moc rozmnaża. Młódź ustaje i omdlewa, a młodzieńcy w młodości upadają; ale którzy oczekują Pana, nabywają nowej siły; podnoszą się piórami jak orły, bieżą a nie spracują się, chodzą a nie ustawają. — Izajasz 40:29-31.

Sprawia nam radość, iż możemy się ze wszystkimi braćmi i siostrami będących tej samej kosztownej wiary i niepłonnej nadziei, dzielić się owymi obfitymi błogosławieństwami Bożymi i to przez łamy "Straży." Na życzenie wszystkich uczestników tej Konwencji, ślemy niniejszem Wam wszystkim Drogim, którzyście umiłowali sławne przyjście naszego Pana, nasze nader szczerze życzenia wszelkiej pomyślności w Panu, jak i miłe pozdrowienia chrześcijańskie w myśl słów Ap. Pawła w 1 liście do Koryntjan 15:58. "A tak, Bracia moi mili, bądźcie mocni, nieporuszeni, obfitujący w uczynku Pańskim zawsze, wiedząc, iż praca Wasza nie jest daremna w Panu."

Za uczestników Konwencji, br. A. Cieślak, sekr.

(Dokończenie ze str. 114.)

Lud Pana zgromadził się z okolicznych miejscowości: z Milwaukee Wis., Chicago, Ill., Gary Ind., South Bend, Ind., Detroit, Mich., Grand Rapids, Mich., Muskegon, Mich., Gobles, Mich., i jeden gość był aż z Los Angeles, Calif.

Konwencja została otwarta przez brata miejscowego, który powitał wszystkich zgromadzonych słowami Mistrza: "Pokój Pański Wam!" Po odśpiewaniu pieśni i po modlitwie poprosił brata z Detroit, Mich., aby przewodniczył w tej konwencji. Przema-

wiało sześciu braci; przemówienia ich były duchowe i budujące. Bracia i siostry czuli się dobrze duchowo, co można było zauważyć. Pokarm cielesny był również przyszykowany przez miejscowe siostry i przy pomocy braci. Siostry w starszym wieku, doświadczone, więc przyszykowały smaczne potrawy, co też przyczyniło się do ogólnego zadowolenia.

Na zakończenie brat przewodniczący powiedział kilka słów, zachęcając ażeby bracia starali się żyć wspólnie w spokoju, co w starszym wieku jest dla nas bardzo potrzebne i bardzo zalecane w Słowie Bożym. Również na wniosek zostało uchwalone, przez podniesienie ręki, aby się podzielić z wszystkimi umiłowanymi w Panu przez łamy Straży tym echem radości i pokoju w imieniu Chrystusowym.

— Brat J. K. Sekretarz.

Kto poświęca się dla dobra ludzi, powinien o ich sądzie zapomnieć.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Sierpniu:

Br. S. F. Tabaczyński—Musk.-Gr. Rapids, Mich.	1, 2
Br. W. Stec — Stevens, Point, Wisconsin	2
Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	9
Br. J. Niemyjski — Calumet City, Illinois	9
Br. J. Osuchowski — Covert, Michigan	9
Br. A. Cieślak — S. Chicago, Illinois	16
Br. I. J. Rycombel — Kenosha, Wisconsin	16
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wisconsin	16
Br. L. Buczek — Cleveland, Ohio	16

W miesiącu Wrześniu:

Br. S. Gotkowski—Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	12, 13
Br. A. Cieślak — Stevens Point, Wisconsin	13
Br. A. Ciupik — Calumet City, Illinois	13
Br. J. Wojciechowski — Covert, Michigan	13
Br. A. Zieliński — Gary, Indiana	13
Br. A. Graczyk — South Bend, Indiana	20
Br. W. Stec — S. Chicago, Illinois	20
Br. M. Wesółowski — Kenosha, Wisconsin	20
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	20

W miesiącu Październiku:

Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wisconsin	4
Br. J. Wojciechowski — Grand Rapids, Michigan	4
Br. P. Lalik — Covert, Michigan	11
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois	11
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	11
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wisconsin	18
Br. I. J. Rycombel — S. Chicago, Illinois	18

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 11:00—11:15 rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 2:30— 2:45 po poł.
Naphticoke, Pa. WHWL	730 kil. od godz. 1:45— 2:00 po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM	1420 kil. od godz. 1:00— 1:15 po poł.
S. Bend, Ind. WJVA	1580 kil. od godz. 2:00— 2:15 po poł.